

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/103951,Pacyfikacja-wsi-Rakowka.html>



Pomnik upamiętniający ofiary pacyfikacji wsi Rakówka, znajdujący się na terenie tej miejscowości. Fot. M. Grosicka

ARTYKUŁ

Pacyfikacja wsi Rakówka

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARZENA GROSICKA 25.10.2023

W czasie okupacji niemieckiej na terenie Kielecczyny bardzo aktywnie działały struktury konspiracyjne. Stacjonowało tu wiele oddziałów Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Narodowych Sił Zbrojnych i innych organizacji. W czerwcu 1943 r. za okazaną partyzantom pomoc przyszło słono zapłacić

mieszkańcom Rakówki.

Po wybuchu II wojny światowej na znacznej części terytorium II Rzeczypospolitej Niemcy utworzyli Generalne Gubernatorstwo. Na okupowanym terenie niemieckie władze wprowadziły nowe prawo. Na wsiach policja i żandarmeria ściągaly obowiązkowe kontyngenty żywnościowe, stosując przy tym różnorakie represje. Przeprowadzano łapanki na roboty przymusowe do Rzeszy, wykonywano egzekucje ludności cywilnej, organizowano także akcje wymierzone w działaczy niepodległościowego podziemia. Od lutego 1943 r. niemieckie władze gwałtownie zaostrzyły terror na obszarach wiejskich.

Podziemna działalność

W czasie okupacji niemieckiej na terenie Kielecczyny bardzo aktywnie działały struktury konspiracyjne. Stacjonowało tu wiele oddziałów Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Narodowych Sił Zbrojnych i innych organizacji. Funkcjonowanie Polskiego Państwa Podziemnego było możliwe dzięki ogromnej pomocy i współpracy mieszkańców wsi z członkami podziemia. Ludność wiejska dawała partyzantom schronienie, wyżywienie, często w wiejskich zagrodach mieściły się tajne kwatery, skrzynki kontaktowe czy punkty przerzutowe konspiracyjnej prasy.

Niektórzy mieszkańcy Rakówki, leżącej przed wojną na terenie powiatu opatowskiego, zaangażowani byli w działalność podziemia, przede wszystkim Batalionów Chłopskich. Wiele osób wydatnie wspierało BCh, część należała do tej organizacji. W ramach działań sabotażowo-dywersyjnych członkowie BCh dokonywali m.in. akcji polegających na przejmowaniu transportów cukru z wagonów kolejki wąskotorowej, która przejeżdżała przez te tereny. Z dokumentacji wynika, że to właśnie działalność BCh była powodem niemieckiego okrucieństwa.



**Zbiorowa mogiła ofiar pacyfikacji
wsi Rakówka, znajdujący się na
cmentarzu w miejscowości**

Pacyfikacja

Nad ranem 18 czerwca 1943 r. do Rakówki przybył oddział niemieckiej policji, który otoczył wieś. W skład oddziału wchodził policjanci z posterunku w Bogorii, część z nich dobrze mówiła po polsku. Przeszukali wieś i spędzili mieszkańców na jedno z podwórek. Niemcy ustalili nazwiska zatrzymanych i sprawdzali czy znajdują się na liście, którą przywieźli ze sobą.

Władysław Zwiejski, w czasie okupacji niemieckiej Komendant Obwodu Opatowskiego BCh, w opracowanej już po wojnie książce zamieścił opis tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w Rakówce 18 czerwca 1943 r. Są to wspomnienia jednego z członków BCh.

„Wieś Rakówka została otoczona ze wszystkich stron przez Żandarmerię i wojsko w sile ponad 500 żołnierzy. (...) Na umówiony sygnał o 3 nad ranem, gdy mieszkańcy Rakówki pogrążeni byli we śnie, Niemcy przystąpili do akcji. Dwoma kordonami otoczyli wieś – od południa i północy. Wszystkie skrzyżowania dróg, ścieżki polne prowadzące do poszczególnych zabudowań były obstawione posterunkami z przygotowanymi do strzału karabinami maszynowymi. Z obu końców wsi posuwały się oddziały, które penetrowały poszczególne zabudowania i aresztowały osoby podejrzane. Akcję przeprowadzano bardzo cicho. Prawie wszystkich, którzy figurowali na listach zastawano w mieszkaniach. O jakiegokolwiek ucieczce nie można było myśleć (...).

Wszystkich przyprowadzono na moje podwórze i wraz z domownikami ustawiono w pobliżu piwnicy. Zaczęło się maltretowanie mnie o broń, a gdy wyjaśniłem, że broni nie miałem i nie mam żandarmi przystąpili do szczegółowej rewizji w budynkach i na podwórzu. Nic nie znalazłszy wyprowadzili mnie za stodołę, gdzie znajdowała się kupa kompostu. Grzebali w niej długo aż się pomęczyli i przestali szukać. Nieco ochłonąłem bo rzeczywiście w tej kupie kompostu była ukryta broń, której jednak żandarmi nie znaleźli. Była to broń mojego syna Stefana, jednego z bardzo odważnych żołnierzy BCh miejscowej placówki. (...) w czasie rewizji na podwórzu natrafili na ręczny młynek do śrutu, za co tak mnie bili, że traciłem przytomność. Polewano mnie wodą i nadal bito, pytając co tam mam. W spichlerzu znaleźli parę kilogramów cukru. Znowu mnie bili do utraty przytomności a gdy żona na ten widok zaczęła krzyczeć doskoczył do niej żandarm grożąc zastrzeleniem (...).

W mieszkaniu szukali konspiracyjnych dokumentów i pism, ale nie znaleźli. Zabrali tylko zegarek, około 3 kilogramy masła i znowu bili żądając wydania partyzantów. Mimo katowania uparcie powtarzałem, że w Rakówce nie było i nie ma partyzantów (...).

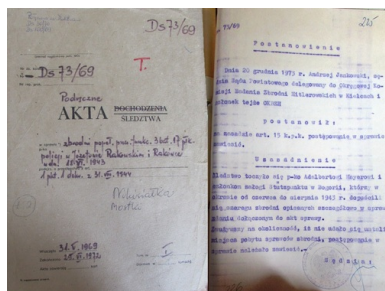
Na punkcie zbornym w tym czasie było już dużo ludzi, mieszkańców Rakówki. Leżeli oni twarzami do ziemi,

a Niemcy chodzili po nich jak po snopach. Mnie postawiono przy płocie a syna Stefana bijąc karabinem zmusili do położenia się na ziemi obok innych. Leżeli tak do godziny 11 przed południem aż wszystkich zgromadzono na placu. Pod koniec sprowadzono tu dużo ludzi ze wsi spędzono bydło i zniesiono pościel. Wreszcie ukazał się wielki ogień w zabudowaniach Jakubików – przedtem ich całą rodzinę przeprowadzono na plac i spędzono żywy inwentarz.

U Jakubików zatrzymywał się dowódca oddziału Specjalnego BCh Czesław Staniszewski „Błękitny” ze swoją narzeczoną Wandą Dudek, która należała do BCh i była działaczką Ludowego Związku Kobiet. Staniszewski tej nocy przebywał gdzie indziej. Podczas rewizji znaleziono w zabudowaniach Jakubików kilka granatów. Żandarmi zabrali wszystkich domowników – Jana Jakubika, jego żonę Wandę syna Edwarda, zięcia Juliana Tyrałę oraz narzeczoną „Błękitnego” Wandę Dudek. Wszyscy byli w BCh. Po wyprowadzeniu ludzi, zabranii inwentarza żywego i mienia ruchomego Jakubików podpalono zabudowania, które spłonęły doszczętnie”.

W tym dniu Niemcy zastrzelili na miejscu 13-letnią Natalię (Reginę?) Karwatę z Mochy i 18-letniego Teofila Wrońskiego z przysiółka Rakówki.

Dalszy przebieg wydarzeń był następujący: Niemcy ustalili nazwiska zatrzymanych, sprawdzali czy znajdują się na liście, którą przywieźli ze sobą, i część osób wypuścili. Pozostałych – ponad 20 – mieszkańców Rakówki zaprowadzili do toru kolejki wąskotorowej, gdzie stał pociąg towarowy. Tam kazali im się położyć twarzami do ziemi. Osoby, które próbowały się bronić albo się ruszać, wartownik kopał po głowach. Następnie związali im ręce, po czym kazali wsiadać do wagonów. Jeśli ludzie ze związanymi rękoma nie byli w stanie wejść do wagonów, wrzucano ich tam. Do pociągu wsiedli również hitlerowcy i odjechali do Bogorii.



**Akta śledztwa prowadzonego
przez Okręgową Komisję Ścigania
Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.
Zbiory Archiwum IPN w Kielcach**

Ofiary

W Bogorii niemieccy policjanci umieścili więźniów w stodole, a następnie zawieźli ich samochodami do Opatowa, gdzie na podwórzu zostali posegregowani. Kilka osób zwolniono, kilka przeznaczono na przymusowe roboty, część pozostawiono w więzieniu. W dniu 29 czerwca 1943 r. dwunastu mieszkańców Rakówki Niemcy zabrali z więzienia i przewieźli w pobliże wsi Nikisiałka. Zostali oni rozstrzelani w grupie 33 osób. Aresztowani przed śmiercią musieli wykopać sobie dół, po czym zostali zastrzeleni. Niemcy użyli do tego karabinów maszynowych.

Wśród zamordowanych byli: Czesław Czech, Wiktoria Dudek, Michał Grabda, rodzina Jakubików – gJan, jego żona Wanda i syn Edward oraz ich zięć Julian Tyrała. Ponadto Jan Kostąbski, Stefan Olszewski, Andrzej Pawlik i jego brat Feliks Pawlik oraz Antoni Radkiewicz.



Pomnik upamiętniający ofiary pacyfikacji wsi Rakówka, znajdujący się na terenie tej miejscowości. Fot. M. Grosicka

Z zeznań mieszkańców Rakówki wynika, że po zakończeniu wojny w 1945 lub 1946 r. zorganizowali oni ekshumację rozstrzelanych. Od osób z Opatowa i Nikisiałki uzyskali informacje o miejscu, w którym Niemcy zakopali zamordowanych. Członkowie rodzin po ubraniach rozpoznali swoich bliskich.

„Zwłoki miały ręce powiązane z tyłu drutem i ślady postrzału w tył głowy”.

Ciała przewieziono na cmentarz parafialny do Szumska. Spoczęły tam we wspólnym grobie.

Poszukiwanie sprawiedliwości

Trzydzieści lat po tragicznych wydarzeniach w Rakówce Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach wszczęła dochodzenie w tej sprawie. W dniu 20 grudnia 1973 r. śledztwo w sprawie przeciwko Addalbertowi Mayerowi i członkom załogi Stützpunktu z Bogorii (którzy dokonali m.in. pacyfikacji Rakówki) zostało zawieszona. Nie udało się bowiem ustalić miejsca ich pobytu. Zbrodniarze niemieccy nigdy nie zostali ukarani.

Dziś, ponad 80 lat po tych tragicznych wydarzeniach, osądzenie winnych jest już niemożliwe. Warto jednak pamiętać o tych, którzy zginęli dla dobra ojczyzny. Za swój patriotyzm zapłacili bowiem najwyższą cenę.

COFNIJ SIĘ